

Punkt widzenia, zależy od punktu siedzenia

O najnowszej inwestycji w Ostrołęce napisano już chyba wszystko. Wypowiadali się eksperci, naukowcy, ekolodzy, wszyscy widzieli w tym projekcie to samo – „marzenie dwóch ministrów – Tobiszewskiego i Tchórzewskiego”. Wszystko wskazuje na to, że będzie to tylko marzenie – dodajmy dość drogie, bo kosztujące już ponoć bagatela 1,5 mld zł z planowanych 6 mld złⁱⁱ.

Żeby zrealizować to marzenie, wybrano wykonawcę, podpisano umowę, rozpoczęto budowę, zgłoszono blok do aukcji mocy – wszystko to bez zapewnienia pełnego finansowania. Działania te łączy jeden wspólny mianownik – zobowiązania, czyli koszty i odpowiedzialność za nie.

Pomimo licznych zapewnień, ogłaszanych od kilkunastu miesięcy podczas konferencji prasowych i wynikowych, żadna z europejskich instytucji finansowych nie finansuje jak się okazuje „marzeń”, tylko przedsięwzięcia biznesowo uzasadnione, żeby nie powiedzieć dosadniej - rentowne. Nie tylko nie znaleziono żadnego banku, czy inwestora, który zaangażowałby się w projekt, ale dodatkowo z rozmów wycofał się potencjalny trzeci partner, inny państwowy koncern energetyczny - PGE (miał się dorzucić do Ostrołęki C poprzez TFI Energia), lecz wybrał swoje własne inwestycje.

O tym, że budowa tak dużego bloku energetycznego w tej części kraju, bez szybkiego, a tym samym taniego dostępu do węgla jest, co najmniej biznesowo wątpliwa, wiedzą nawet szeregowi pracownicy naszej Grupy. Dostrzegają to samo, na co z ekonomicznego punktu widzenia wskazują od dłuższego czasu eksperci, naukowcy i instytucje finansowe. Wy także wielokrotnie wskazywaliście nam, że ten projekt jest bez sensu, że on się nigdy „nie zepnie”. Wreszcie zagłosowaliście i daliście zielone światło, aby synergia była jednym z dwóch akcjonariuszy, którzy zaskarżyli uchwałę walnego zgromadzenia, w przedmiocie wyrażenia kierunkowej zgody na rozpoczęcie budowy.

Dlaczego te same zasady ekonomii nie wyostrzyły wzroku wszystkim osobom odpowiedzialnym za podejmowanie decyzji (zarządowi i radzie nadzorczej) w tej sprawie?

Niemal każdy, kto miał odwagę powiedzieć „nie” w tej sprawie, dzisiaj jest poza Grupą, w tym nasi działacze - byli członkowie rady nadzorczej - wobec których zaangażowano olbrzymie środki i sztab ludzi, aby pozbyć się ich z zakładu pracy. Dlaczego?

Otóż, punkt widzenia, zależy od punktu siedzenia. Dziś były Minister Tobiszowski, jeden z dwóch marzycieli, jest posłem do *Parlamentu Europejskiego* i mówi wprost: „**(...) Dzisiaj, jakbym miał obstawiać, to uważam, że nie będzie budowy tej elektrowni (...)**”ⁱⁱⁱ, który w dalszej części wypowiedzi przechodzi do sedna sprawy mówiąc „**(...) pojawia się problem rozliczenia środków do tej pory wydanych na ten projekt (...)**”, które „**(...) nie były małe (...)**”. Pomyślcie sobie, czym jest wobec takich słów pozew złożony przez synergię?

Pozew synergii to swoiste zwierciadło, które skupia na sobie ten czysto biznesowy, merytoryczny punkt widzenia byłego Ministra. Podważenie uchwały walnego zgromadzenia dającej zgodę akcjonariuszy na budowę bloku obnaża tak naprawdę całe uzasadnienie wydania tych jakże olbrzymich środków finansowych na coś, co w opinii Ministra Tobiszowskiego może w ogóle nie powstać.

Kto weźmie za to odpowiedzialność?

W tym miejscu warto przypomnieć, że w sprawie pewnej linii transgranicznej łączącej Polskę z Białorusią, w którą również „zaangażowana” była Enea, na którą wydano ponad 20 milionów złotych, a którą nigdy nie popłynął nawet 1 megawat energii - już postawiono prokuratorskie zarzuty. Aż strach pomyśleć, co może się wydarzyć w przypadku niewybudowanej elektrowni...

...

Artykuł, na podstawie którego powstał niniejszy komentarz znajdziecie [tutaj](#)

ⁱ <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/elektrownia-w-ostrolece-nowy-blok-weglowy-nie-powstanie-opinia-grzegorza/rssjwdq>

ⁱⁱ <https://biznesalert.pl/elektrownia-ostroleka-c-moze-nie-powstac-tobiszowski-energetyka-wegiel/>

ⁱⁱⁱ <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/elektrownia-w-ostrolece-nowy-blok-weglowy-nie-powstanie-opinia-grzegorza/rssjwdq>